

2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 15 I 2006

Droga ku jedności

Dzisiejsza niedziela poprzedza w społecznościach chrześcijańskich Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Styczniowe dni wspólnych modlitewnych spotkań są bardzo ważnym elementem w życiu wszystkich wyznawców Chrystusa, którzy pragną jedności. Dla-

tego winniśmy znać problemy związane z podziałami, jakie powstały w Kościele, oraz poznać wysiłki ruchów ekumenicznych związanych z dążeniem do ponownej jedności.

1. Aby przybliżyć sobie i uświadomić te zagadnienia, powróćmy w naszych myślach do słów dzisiejszej Ewangelii. Ukazuje nam ona początek Kościoła, który Chrystus zaczyna budować od powołania swoich pierwszych uczniów. Spotkanie z Mistrzem wywarło na nich tak wielkie wrażenie, że zapamiętali sobie nawet godzinę tego niezwykle wydarzenia w ich życiu. Ciekawe też jest pierwsze spotkanie z Chrystusem Szymona, któremu Jezus zmienia imię na Piotr. Fakt ten odegrał bardzo ważną rolę w jego życiu. Wkrótce następują nowe powołania – i tak na fundamencie Apostołów, w którym czołową postacią staje się z woli Chrystusa Piotr, będzie zbudowany Kościół. Mimo tych skromnych początków wkrótce nastąpi jego wspaniały wzrost. Stanie się to dzięki duchowej mocy, która płynie od Chrystusa i Jego zbawczych dzieł: Męki, śmierci i Zmartwychwstania. Po zesłaniu Ducha Świętego Apostołowie, niezwykle umocnieni, głoszą naukę Jezusa już nie tylko w ziemi palestyńskiej, lecz na całym obszarze basenu Morza Śródziemnego. Wielką rolę w tej pracy misyjnej odegra św. Paweł.

2. Tego rozwoju Kościoła nie zatrzymały nawet trwające trzy wieki prześladowania. Musimy jednak z pokorą stwierdzić, że po ustaniu prześladowań, które bardzo integrowały wyznawców Chrystusa, niełatwo było zachować jedność w Kościele. Te trudności Chrystus przewidział i dlatego tak usilnie modlił się o nią w Wieczerniku w przededniu swej śmierci.

Kościół bowiem tworzą ludzie, którzy mają też różne słabości i ambicje prowadzące do waśni i wypaczeń zarówno dyscyplinarnych, jak też i doktrynalnych. Pierwszy wielki kryzys nastąpił w wyniku nagromadzonych nieporozumień, oziębłości, wzajemnych podejrzeń i oskarżeń. Wystarczyła mała kropla, aby kielich goryczy się rozlał. Było nią zderzenie się dwóch osobowości: gorliwych, ale porywczych. Mamy tu na myśli papieża i patriarchę Konstantynopola, żyjących w XI w. I tak doszło do podziału na Kościół wschodni i zachodni, czyli prawosławny i katolicki.

Jeszcze bardziej złożony był drugi podział w XVI w. w Kościele zachodnim. Otóż nagromadziło się wiele nadużyć i nastąpiło ogólne rozluźnienie obyczajów. Reformacja zamierzała usunąć te patologie i nie chciała podziału Kościoła. Niestety wtrącanie się polityków, niecierpliwość niektórych reformatorów, a ze strony katolickiej opór przed zmianami – doprowadziły nie do odnowy, lecz rozłamu. Reformacja rozbiła się na dwa nurty: luteranizm i kalwinizm, czyli na zwolenników Lutra i Kalwina. Z tych społeczności wyłoniła się potem wielka liczba innych wyznań, które dziś trudno zliczyć.

3. Taki stan rzeczy trwał do końca XIX wieku, w którym to czasie zrodziła się najpierw w kościołach protestanckich idea ekumeniczna, czyli dążność do jedności. Do tego nurtu dołączyły się potem społeczności prawosławne.

Kościół katolicki stoi na stanowisku, że jedność to ruch, który ma doprowadzić społeczności chrześcijan rozłączonych do jedności z Rzymem. Taką też postawę przyjmuje II Sobór Watykański, a także nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, w którym czytamy o Kościele Chrystusowym takie stwierdzenie: „Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany

w tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim w komunii”

Niemniej jednak, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, nastąpiło duże zbliżenie pomiędzy Kościołem katolickim a społecznościami prawosławnymi i protestanckimi. Doniosłą rolę spełniają w ruchu ekumenicznym papieże: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II. Wiemy także, jak bardzo na dialogu z wyznawcami innych Kościołów chrześcijańskich zależy Benedyktowi XVI.

Przełomowymi momentami w drodze do pełnej jedności były takie wydarzenia, jak zaproszenie przez bł. Jana XXIII przedstawicieli różnych wspólnot chrześcijańskich jako audytorów na II Sobór Watykański, zniesienie przez Pawła VI i patriarchę Konstantynopola w 1965 r. wzajemnej ekskomuniki, która trwała od rozłamu w XI w., wydanie przez II Sobór Watykański dekretu o ekumenizmie, zarządzenie przez Jana Pawła II w Roku Jubileuszowym pokuty za grzechy ludzi Kościoła katolickiego. Zmienił się także język we wzajemnych relacjach. Dziś nie mówi się o heretykach czy schizmatykach, lecz o braciach odłączonych. Ważną rolę w ruchu ekumenicznym odgrywają instytuty naukowe, ekumeniczne, w których poprzez badania i dyskusje teologów tworzy się pozytywny klimat na drodze ku jedności. Gdy chodzi o Kościół katolicki, to należy wspomnieć o Ekumenicznym Instytucie Badań Teologicznych TANTUR w Jerozolimie, który w 1971 r. powołał Paweł VI.

W Polsce od 1965 r. istnieje Komisja Episkopatu do spraw Ekumenizmu, która utrzymuje kontakty z Polską Radą Ekumeniczną, skupiającą Kościoły chrześcijańskie, prowadzące działalność duszpasterską w naszym kraju.

4. Musimy sobie zadać pytanie. W jaki sposób ja mogę przyczynić się do jedności wszystkich chrześcijan?

Po pierwsze, muszę ten problem znać, być otwartym na braci należących do innych wyznań, zdawać sobie sprawę z trudności, które stoją jeszcze na drodze zjednoczenia, zwłaszcza zaś takich, jak nauka o Eucharystii, kapłaństwie czy prymacie Papieża. Należy mieć jednak świadomość, że Bogu dzięki, bardzo wiele w ostatnich latach wydarzyło się pozytywnych znaków prowadzących do jedności. Zmienił się język dialogu z konfrontacyjnego na ugodowy, wydaje się ekumeniczne tłumaczenie Biblii itd.

Po drugie, wszyscy starajmy się angażować w ruch zjednoczeniowy przez modlitwę, spotkania ekumeniczne czy tworzenie grup modlitewnych.

Wysiłki te są zwłaszcza niezbędne w pracy misyjnej Kościoła. Nie znamy jednak czasu i formy zjednoczenia. Wie to tylko Bóg. Mamy jednak mocną nadzieję i prosimy usilnie Ducha Świętego, aby ten dzień rychło nastąpił, bo więcej nas łączy niż dzieli.

ks. Zdzisław Zdebski